

Horyzonty

Rozwój i innowacje / Okiem eksperta / Raport / Warto wiedzieć / Odpowiedzialna firma

Magazyn dla klientów i partnerów ZPUE S.A.

www.zpue.pl



„Na studiach jeden profesor powiedział mi, że gdyby miał firmę, to by mnie nigdy nie zatrudnił” – wywiad 30-lecia z Bogusławem Wypychewiczem, założycielem ZPUE.

02

W numerze:

Nadszedł czas na SPS 001

/ Temat magazynowania energii i wdrożenie na rynek rozwiązania Smart Power Station, które zmieni obecne, konwencjonalne podejście do przetwarzania i dystrybucji energii to numer jeden na liście naszej aktywności badawczo-rozwojowej. Pierwsza wyprodukowana jednostka typu SPS zacznie pracę w połowie sierpnia. SPS to całkowicie nowy element systemu energetycznego oparty o ideę zasilania awaryjnego oraz sposób na nadprodukcję z sieci. Dzięki temu rozwiązaniu korzystanie z energii elektrycznej stanie się znacznie bardziej komfortowe i efektywne.

04

Nowy napęd Rotobloka SF

/ Modernizacja napędu rozłącznika typu GTR SF stosowanego w rozdzielnicach Rotoblok SF to suma doświadczeń eksploatacyjnych naszych klientów, naszych własnych obserwacji oraz nowych wymagań, z jakimi się zetknęliśmy. Chcemy, by nasza oferta spełniała wciąż rosnące wymagania jakościowe i jednocześnie dotrzymywała kroku coraz wyższym wymaganiom funkcjonalnym.

06

Lepszy model WSB

/ Urządzenie, choć jest od niedawna w ofercie – już doczekało się modernizacji, rozbudowy, poprawy aplikacji, a wszystko po to, aby było jeszcze bardziej kompaktowe i funkcjonalne.

05

Szczęście sprzyja optymistom

/ Bogusław Wypychewicz, założyciel i główny akcjonariusz ZPUE SA – o życiu, pracy i swoich pasjach.

/ Nie ruszam się bez...

Dzisiaj to chyba bez telefonu, komputera i iPada. Kluczyki do samochodu już niekoniecznie, bo często latam, więc korzystam z taksówek.

/ Przełomowy moment w moim życiu...

– Było ich sporo; wszystko zależy od tego, jak daleko sięgniemy pamięcią. Ślub, urodzenie się dzieci, decyzja o utworzeniu firmy. Pierwsza rejestracja firmy wszystko zmieniła w życiu... podobnie jak małżeństwo. I jedno, i drugie jest bardzo dynamiczne: zarówno prowadzenie firmy, jak i małżeństwo. (śmiech)

/ Mój przepis na sukces...

– Dobrze, że w pytaniu jest „mój”, bo **nie ma jednego przepisu na sukces**. Ujmę to tak: posiadanie wielu pasji, od dziecka, od szczeniaka. Mój przepis na sukces to właśnie chęć realizacji pasji, chęć robienia tego, co się kocha, przy pełnym zaangażowaniu. Plus oczywiście pracowitość i determinacja w dążeniu do celów. No i szczęście, duży pierwiastek szczęścia. A ono, jak wiadomo, sprzyja optymistom.

/ Mój największy sukces...

– Biznesowo – zbudowanie fajnej, naprawdę fajnej firmy. Jednej z większych w Polsce, na pewno w naszej branży. Firmy, z której jestem dumny. ZPUE to ogromny sukces; tak to postrzegam. I co ważne, wierzę, że za 10 lat firma będzie jeszcze większa, jeszcze nowocześniejsza, jeszcze lepsza. Ale jestem też dumny z sukcesów prywatnych, z małżeństwa, dzieci, z tego, że mam drugi dan w karate. Na pewno sukcesem jest zdobycie licencji pilota: i samolotowego, i helikopterowego. Nie było to łatwe zadanie przy ilości mojej pracy zawodowej.

/ Najważniejsza zasada, którą kieruję się w życiu...

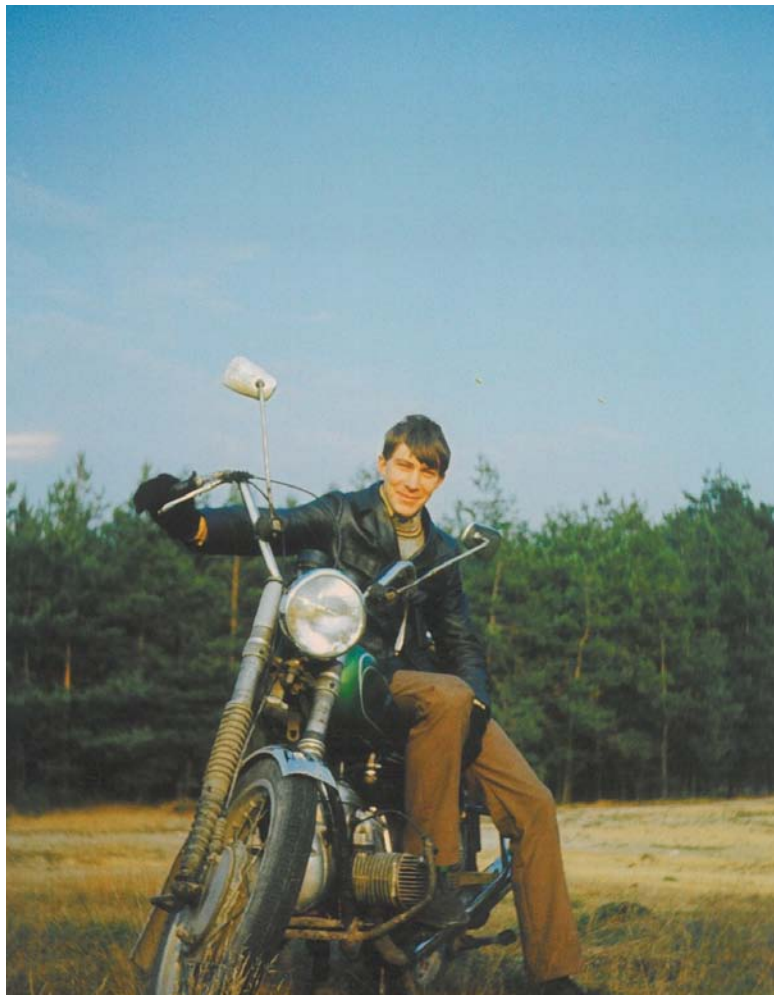
– Jedna? Nie powiem, że uczciwość, bo to coś więcej. Sama uczciwość to za mało; to jest też lojalność, odpowiedzialność, bycie fair wobec siebie i wobec ludzi, którzy mnie otaczają w firmie i w domu.

/ Najważniejsze w moim życiu jest...

– Rodzina.

/ Pierwsza praca?

– To były tak odległe czasy... Pierwsze pieniądze zarobiłem jeszcze, jak byłem łebkiem. W pole do sąsiadów chodziłem pomagać przy młocce, przy zbiorach czy przy wycinie w lesie. Pod koniec podstawówki robiłem pierwsze prostowniki – dla



BOGUSŁAW WYPYCHEWICZ PIERWSZE KROKI W BIZNESIE STAWIAŁ MAJĄC ZALEDWIE 24 LATA.



1991 - 1994 - ZAKUP NOWYCH GRUNTÓW.

siebie do motocykla i dla innych za symboliczne pieniądze. A tak bardziej na poważnie to w średniej szkole dwa razy w tygodniu pracowałem przy rozładunku wagonów z węgla czy cukru. Zaczynało się około 20:00, po kolacji, i do 2:00, 3:00, a nieraz i do 4:00 nad ranem taki wagon był rozładowywany. Następnie sprzątałem wagony, bo była to lepiej płatna praca. A już tak w połowie średniej szkoły dorabiałem, naprawiając motocykle czy samochody, popelniałem trochę prostowników, pierwsze spawarki i tak dalej.

/ Skąd pomysł na założenie własnej firmy?

– Pracowałem na koksowni przy Hucie Katowice – w utrzymaniu ruchu. W tamtych czasach w 2-3 godziny robiło się swoje, potem chłopaki

się staram, coś robię, nie oczekując nic w zamian, ale jest to źle odbierane. Gdy żona zaszła w ciążę, zastanawialiśmy się, czy jest nam dobrze z daleka od rodziny. Środowisko pozytywne, ludzie fajni, natomiast nie do końca czuliśmy się szczęśliwi. Myśleliśmy, jak to będzie, gdy urodzi się dziecko: ja w pracy, po pracy spawarki. Dla domu, żony w zasadzie nie miałem czasu. Stąd pomysł, że wrócimy, otworzę własną firmę, może nie będzie tyle pieniędzy, ale będziemy niezależni, będę mógł poświęcić trochę czasu żonie, dziecku, a na życie nam wystarczy. A do tego będę realizował swoje pomysły, których miałem kilka.

/ Jakie były początki firmy?

– Wtedy nie otwierało się firmy tak jak dzisiaj. Otwierało się zakład rzemieślniczy. Nie było nawet pojęcia „płatne przedsiębiorstwo”, bo tamta władza nie tolerowała przedsiębiorczości prywatnej. Otworzyłem więc zakład rzemieślniczy i wykonywałem instalacje elektryczne w domach. Po kilku miesiącach porozumiałem się z PBR-lem (Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego), który odrzucał roboty, gdy nie miał mocy wytwórczych. Mieli mi je podzlecać. I faktycznie, szybko dostałem informację, że „buduje się PZU”. OK, spisaliśmy umowę, ja zrobiłem swoje, PBR wziął marżę i wszyscy byli zadowoleni. A przy odbiorze technicznym PZU... ja nawet nie wiedziałem wtedy, że rozdzielnicę można kupić. Zrobiłem po swojemu konstrukcje, pospawałem, pomalowałem – bo lakierowałem wcześniej samochody – rozrysowałem, zaprojektowałem, kupiłem gniazda, listwy, wyprowadziłem z gniazd na te listwy, popodłączałem, opisałem przewody. Gdy przyszedł odbiór techniczny rozdzielnic, ceny się nie przyczepił, tylko spytał „Ale fajna, gdzie kupiłeś?”. A ja na to, że sam zrobiłem. „Ale jak to sam zrobiłeś?” „No sam”. „To my to gdzieś pod Warszawą kupujemy, mamy z tym problemy, drogie to jak diabli, nigdy na czas... To może zrobiłbyś na wszystkie nasze budowy?” I tak się zaczęło.

/ To były czasy hiperinflacji...

– Tak, ale inflacja działała na moją korzyść. Kupowałem materiały tak jakby z wyprzedzący. Taka była gospodarka komunistyczna, że jak firma miała przydział na jakiś towar, to go

brała – bez względu na to, czy go potrzebowała, czy nie. Później firmy dogadywały się: „Słuchaj, ja mam to, ty masz to, to się zamieniamy”. Tak to funkcjonowało, to było chore. Natomiast i tak ileś rzeczy na magazynach zostawało; trudno było to skoordynować bez komputerów, bez programów do zarządzania, tylko telefonami zamawianymi u pani w centrali z połączeniem za pół godziny. Więc jeśli jakaś firma kupiła np. rozłącznik (który teraz był wart 100 zł) dwa lata wcześniej za 10 albo za 5 złotych i odsprzedała mi go za 15-20 zł, to ona i tak miała 50% zysku, a do tego zwolniła sobie trochę miejsca w magazynie. Wszyscy zadowoleni. **Z zysku brałem jakieś podstawowe pieniądze na życie, a resztę inwestowałem w firmę, w zakup materiałów, urządzeń, narzędzi, maszyn i tak dalej. Dlatego zyskiwałem.** Inflacja wtedy zabijała firmy, bo jeśli ktoś nie wpadł na to, żeby kupić materiały na zapas, to mogło się okazać, że za miesiąc nie ma już za co tych materiałów kupić. Zapasy to była podstawa; najważniejsze było przewidzieć, ile i czego będzie się potrzebowało w przyszłości.

/ To był dobry moment na start?

– Bardzo dobry. Lata 1988 i 1989 to był idealny czas na zakładanie firmy. Natomiast latami prawdy były 1990 i 1991, gdy kończył się komunizm, a zaczynała się gospodarka rynkowa. Wtedy skończyły się przebitki, zaczęła się konkurencja, pojawiły się firmy o zdroworoządkowo-kapitalistycznej podbudowie rynkowej. Zaczął pojawiać się towar na rynku. Do roku 1990 w zasadzie nie było towaru; każdy kupował wszystko, nikt nie pytał o cenę. Dziś wybieramy, targujemy się – wtedy jak coś było, to się to szybko kupowało. Początek lat dziewięćdziesiątych to był dobry czas na zakładanie i rozwój biznesu.

/ Czy kiedykolwiek żałował Pan tego, że ma Pan firmę?

– Tak.

/ Czy po kilku latach działania firmy myślał Pan, że osiągnie ona taki sukces?

– Nie. (śmiech) Nawet o tym nie marzyłem.



1988 - TUTAJ WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO.

MAGAZYN ZPUE INFO

/ Wyzwanie, które spędzało w firmie sen z powiek?

– Było wiele momentów, trudnych decyzji, gdzie ryzykowałem, że jeśli się to nie uda, to firma może nie przetrwać. To zawsze spędza sen z powiek. Ale zawsze stawiałem na ludzi, na zespół, więc dziś, gdy są takie chwile, gdy trzeba coś wymyślić, to razem zawsze znajdujemy rozwiązanie. Czasem z moją wiedzą i udziałem, czasem bez. **Czasem ludzie, którzy tu pracują, po prostu są lepsi ode mnie – tak powinno być.** Wiele razy było też takie pozytywne spędzanie snu z powiek. Mamy fajny pomysł, mamy kapitalną ideę i jak to wykorzystać? Wtedy się nie śpi, tylko myśli, jak to przekuć w sukces. I w środku nocy człowiek wstaje i biegnie po kartkę, żeby nie zapomniał do rana tego, co wymyślił.

/ Gdzie będzie ZPUE za 10 lat?

– Chciałbym, aby miała sprzedaż na poziomie, powiedzmy, 2 miliardów i 100-150 milionów zysku. To jest osiągalne, ale z drugiej strony – to jest czza gadanina. Sam jestem ciekaw, gdzie firma będzie za 10 lat.

/ A gdzie Pan będzie za 10 lat?

– Chciałbym mieć więcej czasu dla siebie, rodziny i przede wszystkim – dla żony. Czy to się stanie, nie wiem. Chciałbym mieć też czas na rozwijanie pasji: latanie, pływanie jachtowe czy motorowodne, karate, podróże... Może np. cały sezon na jachcie na Karaibach. Chciałbym ten 3 dan jeszcze kiedyś w życiu zrobić, choć nie wiem, czy mi się to uda. I chciałbym za 10 lat wiedzieć, że nie muszę być w firmie, aby się w niej dobrze działo, bo jest tak dobrze zarządzana. Tego sobie życzę, o tym marzę. I szczerze mówiąc, chciałbym, aby to się stało szybciej niż później. Liczę na to, że obecny zarząd będzie tym zarządem, o którym powiem, że to fajny zespół, że wszyscy ludzie w firmie grają do tej samej bramki, nadają na podobnych falach, doskonale się rozumieją, uzupełniają. I mam nadzieję, że za rok, może dwa, może trzy do tego dojdzie, że będę mógł spokojnie sobie wyjechać, wiedząc, że w firmie jest naprawdę OK. To ważne, bo **ZPUE traktuję jak swoje trzecie dziecko.**

/ Gdyby mógł Pan cofnąć czas, czy zmieniłby Pan coś w sferze zawodowej?

– Powinienem odpowiedzieć „nie”. Ale to pytanie jest bardzo złożone. Dziś, z perspektywy czasu, mam świadomość błędów, które popełniłem. Ale na pewno popełniłem błędów sporo więcej... tylko, że o nich nie wiem. Z perspektywy czasu zawsze wiemy, gdzie należałoby podjąć inne decyzje, jeśli te podjęte okazały się nietrafne, ale nie wiemy, jaki skutek miałyby te inne decyzje. Więc nawet cofając się w czasie i podejmując inne decyzje, nie mamy pewności, czy byłyby one słuszne. Dlatego jestem przeciwnikiem kuglowania, czasem rozgrzebywania

przeszłości. Zdecydowanie jestem nastawiony na rozmowę o przyszłości; o jutrze i o tym, co będzie za rok, dwa.

/ Co poradziłby Pan ludziom, którzy wahają się: etat czy własna działalność?

– Nic bym nie poradził. Tu nie ma prostej odpowiedzi. Na pewno w dzisiejszych czasach trudniej jest założyć własny biznes, niż wtedy gdy ja zaczynałem. Myślę, że odpowiedzią na to pytanie może być inne pytanie: **„Dlaczego myślisz o otwarciu własnej firmy?”. Jeśli dlatego, że „będziesz lepiej zarabiał”, to nie otwieraj.** Jeżeli masz pomysł, ideę, chcesz coś fajnego zrobić, to tak – spróbuj. Najwyżej się nie uda i wrócisz do pracy na etat. Chociaż to nie jest powiedziane, że ktoś, kto otwiera firmę z myślą o tym, że zarobi kasę, nie osiągnie sukcesu; absolutnie nie. Takie jest po prostu moje podejście, mój charakter i moje pojmowanie świata. Są ludzie, którzy budowali firmy z pasji tworzenia, a są i ludzie-pieniądze, którzy robili pieniądze i wyszło im to świetnie. Ale oni po prostu umieli je robić.

/ A czuje się Pan mężczyzną sukcesu?

– No jasne! Czuję się i mężczyzną, i sukcesu w całej rozciągłości tego tematu. (śmiej)

/ Jaka jest rola kobiety w życiu mężczyzny sukcesu?

– Od strony zawodowej: stać u jego boku, wierzyć w niego. No i akceptować związane z sukcesem niedogodności – brak czasu, nerwy, które się przenosi do domu. Ja zajmowałem się raczej zarabianiem na chleb, a ona domem i wychowaniem dzieci. Oczywiście to się przenikało, bo ja też w małym zakresie, ale starałem się pomóc w wychowaniu dzieci, coś tam wnieść swojego. Ale u mnie naprawdę to było w bardzo marginal-

nym zakresie – do dziś mam wyrzuty sumienia, że za mało, zdecydowanie za mało czasu poświęciłem dzieciom. Ale bardzo doceniam i szanuję żonę za to, że wierzyła we mnie. To jest bardzo, bardzo ważne.

/ Czy znajduje Pan czas na relaks?

– Tak, teraz już znajduję. Aż mam chwilami wyrzuty sumienia, że za dużo. Przy czym to jest taki relaks, że niby gdzieś wyjeżdżam, ale non stop komputer i... z tym do dzisiaj mam problem, że czy jestem tu, w firmie, czy w domu, czy gdzieś w świecie, to żyję ciągle firmą. Ale nie mogę narzekać; w ostatnich kilku latach naprawdę znajduję dość czasu na relaks.

/ Karate? Od kiedy i dlaczego?

– Zaczęłem trenować karate, jak miałem 13 lat. Dlaczego? Kwestia przypadku. Zawsze uprawiałem sporty. Biegałem sztafety, jeździłem na rowerze, pasjonowały mnie sztuki walki. Przypadek, że w Kielcach powstał klub karate i mnie wciągnęło. Ja zawsze byłem raptusem, a karate wymaga cierpliwości; tutaj te same ćwiczenia trzeba powtórzyć setki, tysiące razy. Dlatego karate uczy pokory, szacunku i samodyscypliny. A jaki wpływ karate miało na moje życie biznesowe? Duży, przez cechy, które dzięki niemu rozwijałem: wytrwałość, zaciętość, przekonanie, że jeżeli coś robimy, to róbmy to do końca, nie przerywajmy w połowie, gdy są trudności. I do tego szacunek. **Szacunek jest szalenie ważny, to jest jedna z najcenniejszych cech; szacunek do partnera, do przeciwnika, do wszystkich i wszystkiego, co mnie otacza.** To wynika z kultury japońskiej i karate to we mnie rozwinęło. W biznesie to się bardzo przydaje. Bardzo szanuję ludzi, którzy ze mną pracują, którzy tworzą tę firmę. Ale też szanuję konkurentów – oni są tak jakby na macie i my po prostu walczymy. Oni chcą wygrać i my chcemy wygrać, tak powinno być.

Natomiast **nigdy nie uderzam poniżej pasa, zawsze gram, gramy fair play.**

/ Czego nie wiemy o Bogusławie Wypychewiczu?

– (śmiej) Ojoj... Raz, że dałem matuli popalić. Byłem krnąbrnym dzieckiem. Kilka razy z domu się zwięzwało, śpiąc na drzewie czy w krzakach. Byłem jednym z najlepszych uczniów w szkole, choć opuszczałem najwięcej zajęć. Ale nigdy nie byłem na wagarach, takich typowych z lenistwa – po

prostu często pracowałem, jeździłem na zawody sportowe czy modelarskie, realizowałem swoje pasje. Studiów nie skończyłem, bo żona mi powiedziała: albo ja, albo studia. Z zawodu jestem marynarzem, ale nie pływam zawodowo – morze też rzuciłem dla żony. I pokłóciłem się na studiach z profesorem, który mi wtedy powiedział, że gdyby on miał własną firmę, to nigdy by mnie nie zatrudnił. ■



KARATE JEST JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH PASJI BOGUSŁAWA WYPYCHEWICZA.



BURMISTRZ WŁOSZCZOWY - GRZEGORZ DZIUBEK GRATULUJE I DZIĘKUJE ZA WKŁAD JAKI ZPUE WNOŚI W ROZWÓJ MIASTA.



ZPUE PO 30 LATACH DZIAŁALNOŚCI.

SPS 001

Materializujemy koncepcję Smart Power Station

/ Już niebawem, we Włoszczowie, przy głównej siedzibie ZPUE - stanie nowa stacja transformatorowa z magazynem energii typu SPS (Smart Power Station). Będzie to pierwsza wyprodukowana jednostka tego typu, stąd w nazwie 001.



W połowie sierpnia planowane są pierwsze próby uruchomienia systemu, a na targach Energetab w Bielsku prezentacja rozwiązania „on-line”. System monitoringu, w który SPS 001 jest wyposażona, umożliwi - za pośrednictwem Internetu - prezentację, wizualizację i analizę przepływu energii w dowolnym miejscu na świecie i o dowolnej porze.

- Dzisiaj czekamy na rozpoczęcie prac budowlanych w miejscu posadowienia stacji. Spodziewamy się istotnych utrudnień ze względu na konieczność wykonania wykopu na część podziemną stacji SPS w bezpośrednim sąsiedztwie istniejącej już stacji SN/nN. Część podziemna będzie przeznaczona na magazyn energii - mówi Artur Koziński, inżynier Projektów

Innowacyjnych z Działu Innowacji i Transferu Technologii ZPUE S.A.

Magazyn energii będzie się głównie składał z ogniw litowo-jonowych. Umieszczenie magazynu pod ziemią znacznie poprawi warunki pracy tych ogniw, zwiększając tym samym ich trwałość. Wpłynie także na poprawę efektywności oddawania i przyjmowania energii oraz pozwoli na zaoszczędzenie energii potrzebnej do utrzymania stałych warunków pracy akumulatorów. - Sukcesywnie pojawiają się kolejne komponenty systemu, wyprodukowano już obudowę betonową, oraz baterię litowo-jonową wraz ze sterownikiem i zaimplementowanym systemem sterującym BMS. Wkrótce zostanie dostarczony inwerter dwukie-

runkowy do magazynu energii, ładowarka AC/DC, źródła OZE - dodaje Adam Haraziński, product manager w ZPUE S.A. zaangażowany w projekt.

Magazyn energii i szybka ładowarka samochodów elektrycznych

Stacja SPS 001, którą budujemy na terenie ZPUE, jest kompleksowym rozwiązaniem technologicznym, które w kontrolowany sposób zarówno dostarczy, jak i odbierze energię z naszej sieci zakładowej, poprawiając jej parametry wyjściowe. Umożliwi także podłączenie źródeł odnawialnych. Warto podkreślić, że dzięki naszemu systemowi takie instalacje jak systemy fotowoltaiczne czy wiatrakowe - będą pracować sprawniej i wydajniej. Oprócz tego, że SPS 001 będzie wspomaga-

ła naszą wewnętrzną sieć zakładową i gromadziła energię w nowoczesnych bateriach litowo-jonowych wyprodukowaną przez OZE (odnawialne źródła energii), będzie także ładowała samochody elektryczne w trybie szybkim, prądem stałym DC i przemiennym AC.

Monitoring i bezpieczeństwo

Możliwa współpraca z wieloma źródłami energii, potencjalna rozbudowa magazynu energii, obsługa ładowarek pracujących w różnych standardach - sprawiają, że nasze rozwiązanie jest uniwersalne i skalowalne. Całością zarządzać będzie oprogramowanie SPScontrol, dzięki któremu obsługa stacji będzie prosta, bezpieczna i przyjazna dla użytkownika. SPScontrol umożliwi zarówno zdalne, jak i lokalne monitorowanie stanu stacji, generowanie raportów okresowych, generowanie komunikatów alarmowych o awariach i zagrożeniach. Umożliwi to efektywne zarządzanie siecią, analizę wykorzystania energii elektrycznej, demonstrację i szkolenie personelu w zakresie obsługi systemu.

Efektywne zarządzanie to nie tylko oszczędności, planowanie, ale przede wszystkim bezpieczeństwo. SPScontrol będzie czuwał nie tylko nad bezpieczną pracą systemu jako całości, ale także będzie kontrolował utrzymanie dopuszczalnych warunków pracy dla każdego komponentu stacji.

Jednym z głównych zadań oprogramowania SPScontrol ma być zarządzanie przepływem energii do i z magazynu energii. Decyzja o ustaleniu punktu pracy inwertera ma być podejmowana na podstawie pomiarów dokonywanych w poszczególnych polach odpływowych i w polu zasilającym. Wszelkie decyzje podejmowane przez system będą uwzględniały aktualny stan techniczny baterii kontrolowany własnym sterownikiem i oprogramowaniem BMS.

Zarządzanie energią z OZE

SPS ma także rozwiązać problem gospodarowania energią produkowaną przez OZE. W naszym przypadku będzie to mikroinstalacja fotowoltaiczna o mocy 2430W i turbina wiatrowa o mocy 2800W. Tej wielkości generacja nie ma znaczącego wpływu na sieć zasilającą nasz zakład, ale system SPScontrol będzie przygotowany, przetestowany i zaimplementowany w taki sposób, aby umożliwić przyłączenie źródeł OZE o znacznie większych mocach.

Ładowanie pod kontrolą

Kolejną funkcją realizowaną przez system SPScontrol będzie zarządzanie ładowaniem samochodów elektrycznych. Stacja będzie obsługiwała trzy standardy ładowania, dwa poprzez łącza DC (CCS typ2 i Chademo) oraz jedno AC do max 63A. Wspomniane zarządzanie sprowadza się do tego, żeby nie dopuścić do pogorszenia jakości energii elektrycznej (spadków napięć, przerw w zasilaniu) na skutek rozpoczęcia procesu ładowania samochodu ładowarką dużej mocy. W sytuacji braku wystarczającej mocy w sieci, magazyn energii zapewni brakującą energię do naładowania pojazdu - lub jeśli nie będzie takiej możliwości - zablokuje proces ładowania. Dzięki stacji SPS poprawi się jakość energii dostarczanej do zakładu, a w przypadku zaniku napięcia w sieci zasilającej nasz zakład, stacja będzie pełniła funkcję dużego UPS-a, który uchroni najbardziej wrażliwe obwody od utraty zasilania do czasu powrotu napięcia w sieci.

Adam Haraziński
product market manager, SPS

11-13 września
Plener L1

Urzeczywistnimy obietnice

Odwiedź nas na ENERGETAB 2018
i przekonaj się sam.

Zapraszamy na wyjątkowe, jubileuszowe spotkanie.
Pragniemy wspólnie z Wami uczcić 30-lecie ZPUE
oraz zaprezentować nasze najnowsze rozwiązania.

ENERGETAB
2018

11-13.09.2018

30 LAT
zmieniamy się
dla Was
we are changing for you

ZPUE
Koronea group

Monitoring odpływu rozdzielnic - ciąg dalszy...

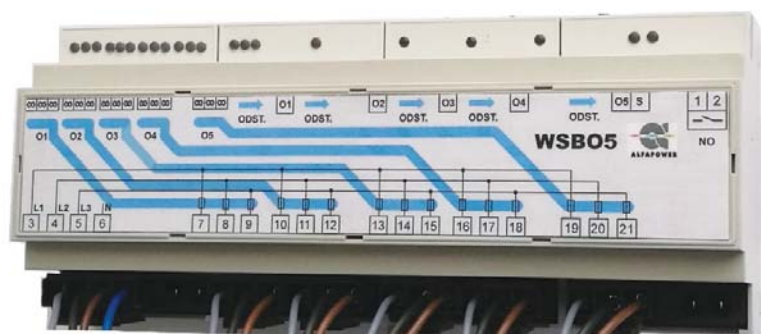
Nową wersję elektronicznego wskaźnika WSB05 stworzyliśmy w oparciu o wytyczne i wymagania postawione przez jeden z polskich zakładów energetycznych.

Zapewnienie ciągłości i niezawodności zasilania odgrywa ogromną rolę w procesach produkcyjnych. Nieodłączną staję się tutaj kontrola nad stanem zasilania i odpływów w rozdzielnicach niskiego napięcia za pomocą **WSB0** – urządzenia przeznaczonego do monitorowania i sygnalizowania uszkodzeń bezpiecznika w obwodach odpływowych niskiego napięcia.

ZPUE ma za sobą pierwsze realizacje w tym zakresie, a na horyzoncie widać kolejne. Elektroniczny wskaźnik **WSB0** to odpowiedź na wyzwania, jakie sta-

wia przed nami stale rozwijająca się sieć elektroenergetyczna i wsparcie w procesie poprawy jakości energii elektrycznej.

Urządzenie, choć od niedawna w ofercie, już doczekało się modernizacji, rozbudowy, poprawy aplikacji, a wszystko po to, aby było jeszcze bardziej kompaktowe i funkcjonalne. Odpowiadając na potrzeby rynku - stworzyliśmy wersję **WSB05** monitorującą pięć, a nie jak, było na początku, trzy odpływy rozdzielnic.



MODUŁ WSB05 – PIERWSZA WERSJA PRODUKCYJNA. ŹRÓDŁO – ZDJĘCIE PRZEKAZANE PRZEZ ALFAPOWER SP. Z O.O.

Nowa wersja **WSB05** monitoruje pięć odpływów, czyli aż piętnaście bezpieczników naraz, zatem za pomocą jednego urządzenia możemy nadzorować, np. pięcio-półową rozdzielnicę nN lub popularną rozdzielnicę stacyjną typu RS-W. Obecnie powstała również wersja z wtykowym przyłączaniem odpływów do modułu. Połączenie modułu **WSB05** z kontrolowanymi wkładkami realizowane jest za pomocą wiązek

przewodów zakończonych izolowanymi złączkami (wtyki) do gniazd w module, aby w razie awarii (zwłaszcza w rozdzielniach napowietrznych) można było w prosty sposób (bez potrzeby wyłączania obwodów silnoprądowych) wymienić urządzenie na nowe. Przeniesieniu uległy także przełączniki umożliwiające odstawienie odpływów lokalnie, aby po świadomym wyjęciu wkładek nie pojawiały nam się fałszywe alarmy i sms-y.

Ten projekt ewoluuje

Coraz większe zapotrzebowanie na automatyzację i nadzór nad sieciami nN, pozwala wykorzystywać wskaźnik stanu bezpiecznika nie tylko do tego, do czego był pierwotnie przeznaczony. Pojawiają się liczne zapytania o wykorzystanie urządzenia do monitorowania zasilania pomp, odwzorowania stanu pracy, np. stycznika, czy innych jeszcze nieodkrytych rozwiązań. Liczymy na kreatywność klientów, którzy jak wiemy z 30-letniego doświadczenia, mają bardzo ciekawe i niekonwencjonalne pomysły.

Do tej pory udało nam się zrealizować kilka projektów w obszarze energetyki zawodowej. Stworzyliśmy zaawansowane systemy monitoringu SN/nN – głównie rozdzielnic stacyjnych RS-W. Monitoring odgrywa szczególną rolę, gdy mamy do czynienia ze stacjami, do których trudno dojechać.

Za pomocą mobilnej aplikacji w rzeczywistym czasie widzimy, że coś jest nie tak. Odpowiednie służby, w tym pogotowie energetyczne, mają właściwe informacje w momencie awarii oraz bieżące komunikaty o zakłóceniach na monitorowanym odpływie rozdzielnic.

- W ramach kolejnych modernizacji stacji SN/nN i instalacji układów bilansujących energię w istniejących obiektach, wykonano monitoring odpływów w rozdzielnicach poprzez doposażenie tych stacji w kompletne układy AMI i monitoring WSB0, wraz z systemem Mini Lvs oraz zdalnym powiadomieniem.

Na poniższym zdjęciu mamy kompletną szafkę monitorującą rozdzielnicę RS-W. Urządzenia pracują już na terenie PGE



MONITORING ROZDZIELNICY STACYJNEJ STAREGO TYPU - WIDOK NA MONITOROWANĄ STACJĘ.

W najbliższej przyszłości

Kolejne urządzenia pojawiają się wkrótce w rejonie Energa Operator i będą obok już zainstalowanych szaf AMI naszej produkcji monitorowały odpływy rozdzielnic nN w stacjach wnetrzowych wewnątrz miasta. Jako, że stacje te są kluczowymi stacjami w pewnych rejonach miasta - moduły WSB0 będą monitorować nawet 16-18 odpływów. Dzięki naszym projektantom udało się przygotować projekty urządzeń (szaf) oraz kompletną wielostronicową dokumentację do realizacji tego zadania. Szafy monitoringu zostaną przez nas zabudowane i uruchomione w istniejących wytypowanych stacjach SN/nN.

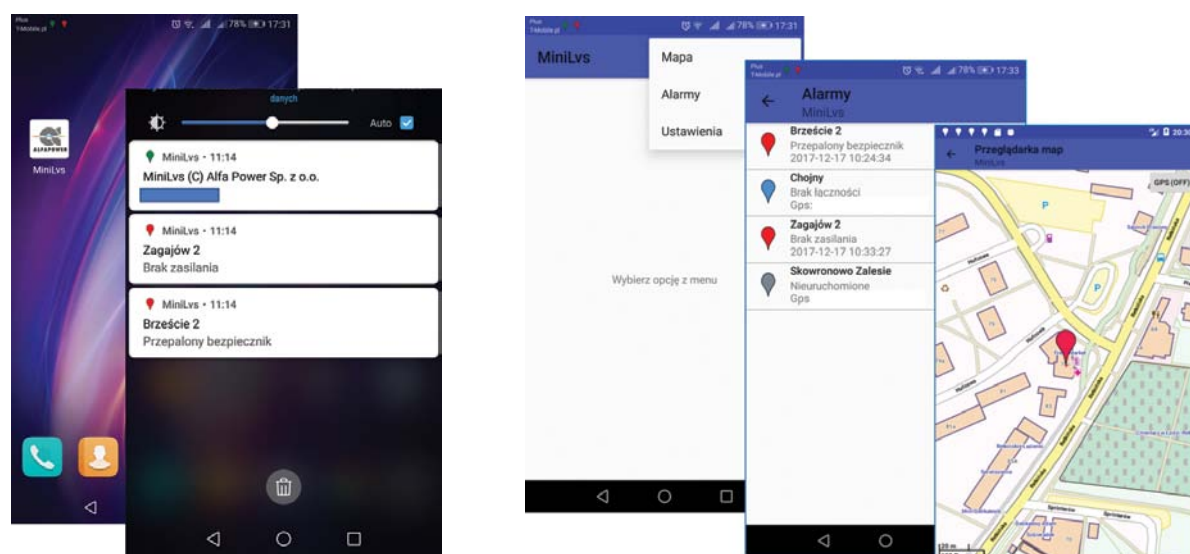
Sławomir Tomiczek
product market manager,
złącza kablowe nN



SZAFKA WSB0 MONITORUJĄCA ROZDZIELNICĘ nN TYPU RS-W

Ulepszony terminal mobilny

Dzięki informacjom zebranych od klientów i użytkowników systemu MiniLvs w wersji mobilnej, na bieżąco poprawiana jest aplikacja z tzw. terminalu mobilnego. Dodaliśmy nowe funkcjonalności m.in.: wyświetlanie dodatkowych informacji o monitorowanym obiekcie, dodatkowe kolory w pojawiających się alarmach, nie tylko o przepaleniu wkładki, ale także utracie łączności lub braku całkowitego zasilania. Jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie i uwagi co do funkcjonalności naszego rozwiązania. Czekamy na uwagi i komentarze. W kolejnym wydaniu Horyzontów opiszemy dokładnie działanie aplikacji i mobilnego systemu MiniLvs.



NOWE WYKONANIA WSB05 W WERSJI WTYKOWEJ – ROZWIĄZANIE DEDYKOWANE DLA TAURON DYSTRYBUCJA S.A. ZDJĘCIE PRZEKAZANE OD ALFAPOWER SP. Z O.O.

ZPUE w procesie tworzenia infrastruktury ładowania pojazdów elektrycznych

Wizja miliona aut elektrycznych na polskich drogach do 2025 roku mobilizuje do intensywniej pracy nad stworzeniem odpowiedniej infrastruktury do ich ładowania i obsługi. Do tej pory hamulcem był brak przepisów regulujących obszar e-mobility. W lutym 2018r. weszła w życie ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych, która przewiduje i wspiera rozwój tego obszaru w Polsce. Jej zapisy nie tylko regulują rynek, ale również dają zielone światło do rozwoju przedsiębiorcom i podmiotom działającym w sektorze e-mobility. Jednocześnie rośnie sprzedaż samochodów elektrycznych - paliwa alternatywne i elektromobilność to bardzo wyraźne trendy na rynku motoryzacji. Wzrost sprzedaży pojazdów elektrycznych w Polsce zwiększył się o prawie 100%, a w zachodniej Europie o około 40%. Korzyści, jakie płyną z posiadania pojazdów niskoemisyjnych, to przede wszystkim ograniczenie zanieczyszczenia powietrza i zmniejszenie hałasu, szczególnie w centrach miast.

Wraz ze wzrostem sprzedaży „elektryków” zwiększa się zapotrzebowanie na różnego rodzaju ładowarki.

Uchwalona ustawa pozwoli rozpocząć wiele inwestycji. Do 2020 roku ma powstać ponad 6 tysięcy stacji ładowania pojazdów. Na ich budowę przeznaczonych jest około pół miliarda złotych. Aby osiągnąć założone cele: i inne instytucje - koncentrują się zatem rząd, koncerny samochodowe, dealerzy, ekolodzy i inne instytucje koncentrują się zatem na rozwoju komunikacji wykorzystującej pojazdy elektryczne. Podążając za tymi trendami, podjęliśmy prace projektowe, by na zbliżających się bielskich targach energetycznych zaprezentować ładowarki AC, które mogą być wykorzystane w domach, na parkingach czy do celów komercyjnych. Obecnie skupiamy się na ładowarkach „półsztybkich” o mocy 22 kW.

Sławomir Tomiczek
product manager,
złącza kablowe nN



PRZYKŁADOWY PROJEKT ŁADOWARKI ZPUE.



OBECNIE NA TERENIE ZPUE JEST MOŻLIWE ŁADOWANIE SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH ZA POMOCĄ GNIAZDA JEDNOFAZOWEGO.

Rotoblok SF – napęd w nowej odsłonie

/ Pierwsza część serii artykułów poświęconych zmianom w ofercie ZPUE.

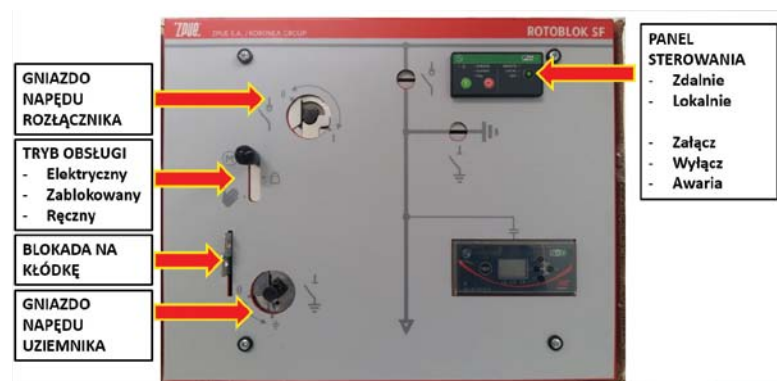
„30 lat zmieniamy się dla Was” – zmieniają się nasze produkty, otoczenie rynkowe, zmienia się podejście do produktu oraz standardy pracy. Rozwijamy się i od trzydziestu lat stale poszerzamy portfolio naszych wyrobów. Dzięki temu jesteśmy elastycznym i solidnym partnerem dla firm wytwarzających, dystrybuujących i użytkujących energię elektryczną zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach na całym świecie. By nasza oferta spełniania rosnące wymagania jakościowe i jednocześnie dotrzymywała kroku coraz wyższym wymaganiom funkcjonalnym, musimy stale doskonalić nasze produkty.

Jednym z wielu przykładów takich działań jest modernizacja napędu rozłącznika typu GTR SF stosowanego w rozdzielnicach Rotoblok SF. To, w jaki sposób wygląda on teraz, jest sumą doświadczeń eksploatacyjnych naszych klientów, naszych własnych obserwacji oraz nowych wymagań, z jakimi się zetknęliśmy. Nowe funkcjonalności omówimy na przykładzie rozłącznika GTR SF wyposażonego w napęd elektryczny.

Podstawowe zalety nowego napędu:

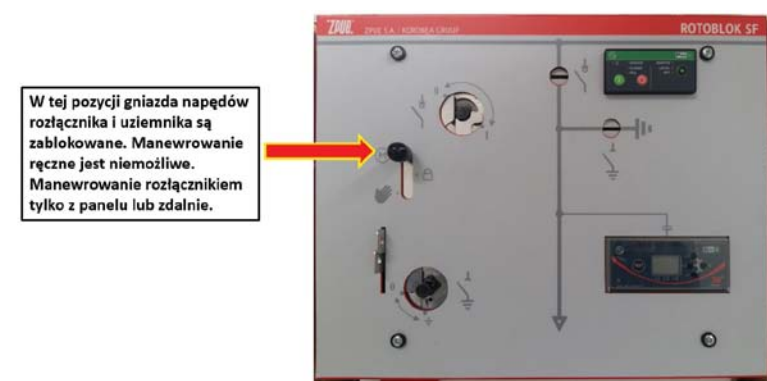
- mechanizm pozwalający na intuicyjną obsługę
- blokady mechaniczne uniemożliwiające błędne wykonanie czynności manewrowych
- zastosowanie panelu HMI i sterownika, który może być wyposażony w funkcje komunikacyjne
- czytelne i jednoznaczne oznakowanie za pomocą piktogramów, praktycznie nie wymagające dodatkowych opisów
- możliwość prostego zablokowania pola w jednym z trybów obsługi:
 - całkowicie zablokowane manewrowanie, zarówno zdalne, lokalne, jak i ręczne
 - zablokowane w trybie obsługi zdalnej lub z panelu HMI – tylko sterowanie elektryczne
 - zablokowane w trybie obsługi ręcznej – tylko za pomocą klucza manewrowego

Jak wygląda płyta czołowa rozłącznika wyposażonego w napęd elektryczny?



PŁYTA CZOŁOWA NAPĘDU ROZŁĄCZNIKA Z ROZMIESZCZENIEM ELEMENTÓW.

Domyślnie napęd jest sterowany elektrycznie, zdalnie lub miejscowo przyciskami na panelu HMI. Poniżej wygląd płyty czołowej rozłącznika z opisem stanu napędu.



PŁYTA CZOŁOWA NAPĘDU ROZŁĄCZNIKA W TRYBIE STEROWANIA ELEKTRYCZNEGO.

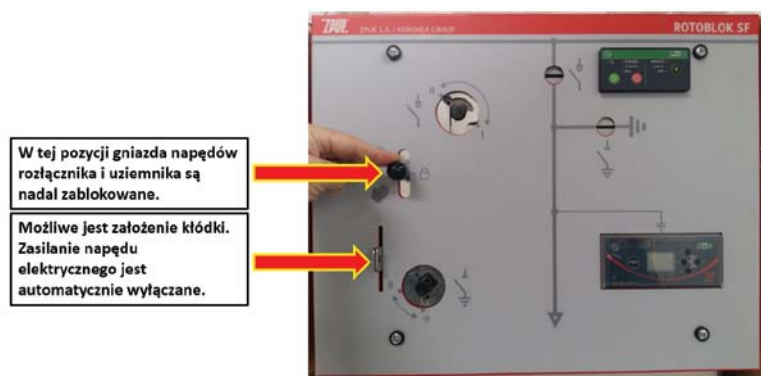
Panel HMI nie tylko umożliwia sterowanie rozłącznikiem, ale także pokazuje jego stan oraz pozwala wybrać tryb pracy.



PANEL HMI.

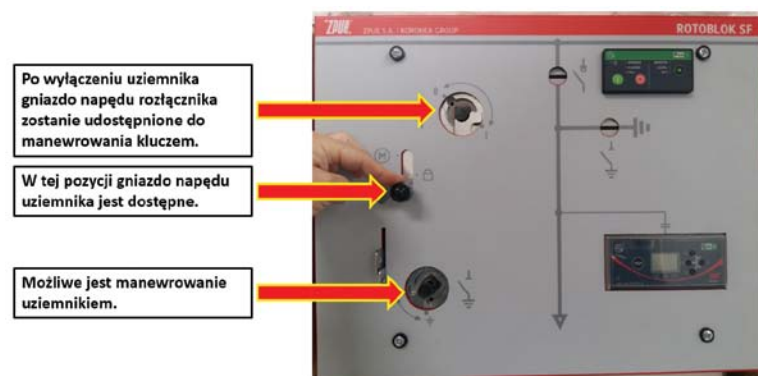
MAGAZYN ZPUE INFO

Przestawienie dźwigni do pozycji oznaczonej kłódką powoduje całkowite unie-
możliwienie manewrowania rozłącznikiem i automatycznie wyłącza zasilanie
napędu elektrycznego.



PEŁNA CZOŁOWA NAPĘDU ROZŁĄCZNIKA W TRYBIE CAŁKOWITEJ BLOKADY.

Ostatnia z możliwych pozycji pozwala na ręczne manewrowanie rozłącznikiem
i uzmiennikiem za pomocą klucza manewrowego. Zasilanie napędu elektrycznego
jest w tej pozycji nadal wyłączone.



PEŁNA CZOŁOWA NAPĘDU ROZŁĄCZNIKA W TRYBIE MANEWROWANIA RĘCZNEGO.

Maciej Ogos
product market manager, rozdzielnice
średniego napięcia

Rozdzielnica ZR-W z polami kasetowymi

/ Niezawodność działania i zwiększone bezpieczeństwo.

Wprowadzenie do oferty ZPUE rozwiązania kasetowego w roz-
dzielnicy ZR-W świadczy o pełnej
dojrzałości tego produktu. „Pa-
nienka osiągnięta pełnoletność”
i czas pozwolić jej wypłynąć na
szerokie wody.

Praca taśmowa lub skomplikowane
ciągłe procesy technologiczne wymu-
szają naprawy lub wymianę elemen-
tów rozdzielnicy bez jej wyłączania.
W wielu zakładach, raz uruchomioną
rozdzielnicę wyłącza się dopiero na
przegląd techniczny po 2-3 latach.
Receptą na sprawne i efektywne prace
konserwatorskie są rozdzielnice kase-
towe. Kluczowym elementem takie-
go rozwiązania są kasety (szuflady),
w których montowana jest aparatu-
ra elektryczna wraz ze sterowaniem.
Kaseta jest wyposażona w styki siłowe,
umożliwiające jej połączenie z torem
zasilającym w rozdzielnicy oraz w styki
sterownicze umożliwiające zdalne ste-
rowanie elementami w kasecie. Dobrze
zaprojektowana kaseta ma trzy stany
pracy:

- Normalny - styki siłowe i sterowni-
cze są zamknięte. Wtedy możliwe
jest zasilanie odbioru i praca pod
obciążeniem.
- Test - styki siłowe są rozłączone,
a styki sterownicze są zamknięte.
Ten stan pracy umożliwia przetesto-
wanie działania sterowania, istnieje
możliwość sprawdzenia sekwencji
załączania i poprawności działania
aparatury bez ryzyka wywołania
zwarcia lub niekontrolowanego za-
łączenia obwodu.
- Rozłączony - to taka pozycja, w której
kaseta jest w polu, ale ma rozłączo-
ne zarówno styki siłowe i sterowni-
cze – wtedy mówimy, że kaseta jest
w rezerwie.

Skonstruowanie pola kasetowego i kaset
jest o tyle skomplikowane, że wariantów
wykonania pola kasetowego jest tyle,
co w pozostałych typach pól razem
wziętych. Dla przykładu - możliwości
konfiguracyjnych kaset wyposażonych
w różną aparaturę jest ponad 10 000!
Na dodatek przestrzeń w kasecie jest
ograniczona, więc trzeba dobrze prze-
myśleć rozmieszczenie elementów.

Koncepcji wykonania kaset jest kilka.
W ZPUE przyjęliśmy taką, w której
kaseta jest zamykana za drzwiami,
co zapewnia bezpieczeństwo obsługi
i ochronę przed zwarcim nawet po wy-
ciągnięciu kasety z pola. Takie rozwią-
zanie oprócz tego, że jest bezpieczne,
umożliwia lepszy dostęp do aparatury
- nie ma tu ścianek ograniczających
dostęp, co jest bardzo istotne zwłaszcza
w małych kasetach. Dodatkowo dys-
trybucyjne torry prądowe są osłonięte
ruchomymi żaluzjami, które gwarantują
pełną ochronę przed dotykiem toru
prądowego pod napięciem.

Zalety

Zaletą przyjętego przez nas systemu jest
możliwość montażu tzw. kaset półow-
kowych i ćwiartkowych. Są to kasety,
które montujemy w jednym rzędzie -
jedna koło drugiej. Jeżeli w rzędzie są
dwie takie kasety mówimy o kasetach
półówkowych, jeżeli cztery to mówimy
o kasetach ćwiartkowych.

Wyróżnik

Elementem wyróżniającym nas na tle
konkurencji - jest możliwość montażu
kaset półówkowych czy ćwiartkowych
w miejsce kaset na całą szerokość pola,
bez wyłączania rozdzielnicy. Jest to
możliwe dzięki zastosowaniu specjalnej
adaptacyjnej podstawy, którą wsuwamy
w miejsce pełnej kasety i łączymy z to-
rem zasilającym specjalnymi stykami.
Możemy wówczas montować kasety
półówkowe lub ćwiartkowe.

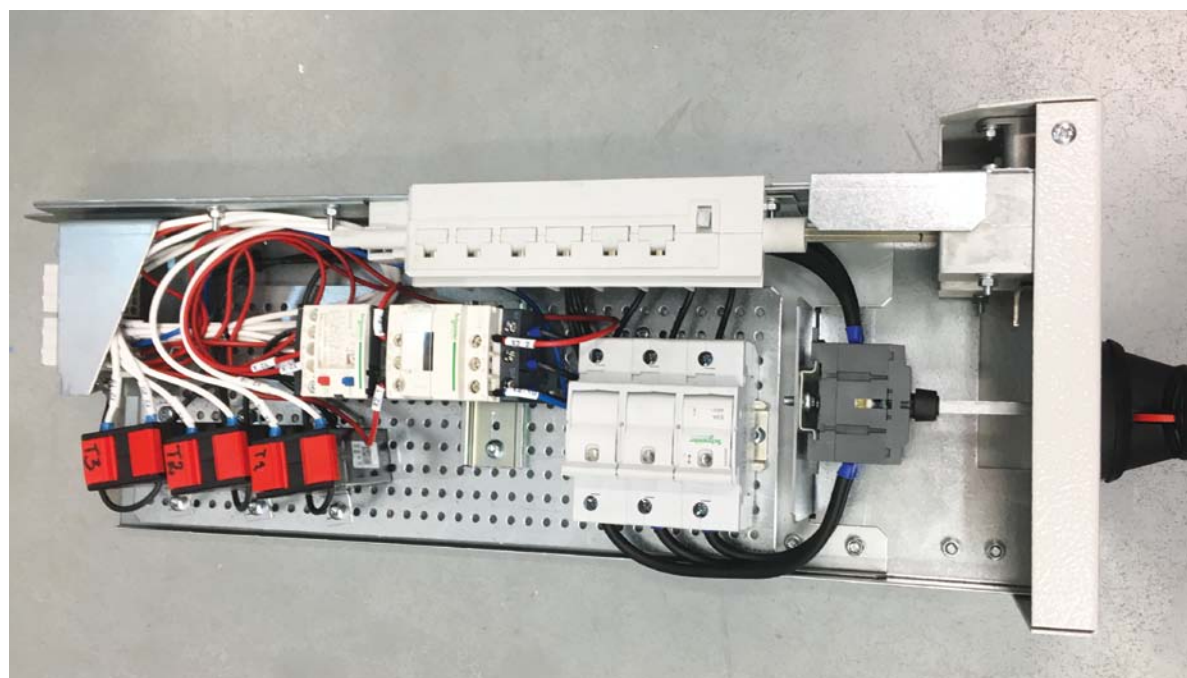
Czas testów

Obecnie nasza rozdzielnica kasetowa
jest badana w niezależnym laborato-
rium, gdzie przechodzi serie testów
zgodnych z normą PN-EN 61439-1/2,
między innymi badania obciążalności
i zwarciowe. Po zakończeniu testów
zostanie wprowadzona do naszego
katalogu, jako rozszerzenie rodziny
ZR-W. Ponieważ konfiguracja roz-
dzielnic kasetowych jest dość trud-
na, powstaje równocześnie specjalny
konfigurator, który ułatwi dobieranie
i wyposażanie kaset.

Jacek Windys
product market manager, rozdzielnice
niskiego napięcia



ROZDZIELNICA ZR-W Z KASETAMI.



KASETA ZR-W 1/4.

ZPUE opublikowało pierwszy Raport Społecznej Odpowiedzialności Biznesu

/ Pierwszy Raport Społecznej Odpowiedzialności Biznesu ZPUE potwierdza, że prowadzimy konkretne i systemowe działania CSR-owe – edukacyjne, kulturalne, społeczne i ekologiczne.

Nasz pierwszy Raport Społecznej Odpowiedzialności Biznesu pokazuje nasz rozwój oraz podnoszenie wydajności biznesu w oparciu o zrównoważone praktyki gospodarcze: troskę o zasoby naturalne, ochronę interesów klientów, akcjonariuszy, dostawców, pracowników. Na stu ośmiu stronach

opisaliśmy strategiczne obszary działalności spółki i jej wpływ na otoczenie. Ogłoszenie dokumentu jest kolejnym krokiem w konsekwentnie realizowanej Strategii Rozwoju na lata 2016-2020.

- CSR (Corporate Social Responsibility – ang.) to przede wszystkim transparentne i etyczne praktyki stosowane w prowadzonej przez nas działalności gospodarczej uwzględniające potrzeby naszych interesariuszy. Celem, który przyświecał nam podczas tworzenia raportu, był jasny i rzetelny przekaz skierowany

w stronę naszych partnerów, który brzmi - w ZPUE jesteśmy odpowiedzialni, mamy swoje zasady, wysokie standardy postępowania, zdefiniowaliśmy wartości, które determinują naszą pracę i dalszy rozwój. Dzięki przyjętej strategii CSR-owej pozytywnie oddziałujemy na otoczenie zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz organizacji.

Raport został stworzony zgodnie z międzynarodowymi standardami do raportowania danych z obszaru zrównoważonego rozwoju – Global Reporting Initiative w wersji G4.

Dziś marka ZPUE jest synonimem partnerstwa, niezawodności – budzi zaufanie i pozytywne skojarzenia wśród klientów – jak czytamy w Raporcie CSR aż 95% z nich (badanie z 2017 r. przeprowadzone przez Instytut GfK Polonia sp. z o.o. /CE Business&Social Research na grupie 352 osób z zakładów energetycznych, wykonawców, inwestorów i nowych klientów z obszaru przemysłu) jest zadowolona lub bardzo zadowolona ze współpracy z ZPUE.



CIREN Opatka 2018

/ W połowie maja braliśmy udział w Międzynarodowej Konferencji na temat Dystrybucji Energii CIREN (Congres International des Réseaux Electriques de Distribution) w Chorwacji.

Uczestnictwo w tym wiodącym, europejskim forum skupiającym ludzi z branży to kontynuacja przyjętej przez nas strategii działań handlowych w Środkowej i Południowej Europie oraz otwarcie ZPUE na nowe rynki. Po ubiegłorocznym udziale w CIGRE na Słowenii sfinalizowaliśmy dwie istotne umowy o współpracy ze słoweńskimi firmami z sektora energetyki i przemysłu. To doświadczenie zachęciło nas do

dalszej ekspansji w głąb kontynentu.

- Jeśli chodzi o perspektywy rozwoju sprzedaży produktów ZPUE na rynek chorwacki – jesteśmy pełni optymizmu. Udział w CIREN pozwolił nam nawiązać wiele bezpośrednich, wartościowych kontaktów biznesowych z przedstawicielami tutejszych zakładów energetycznych i liczących się w kraju spółek z branży energetycznej.

Jesteśmy na etapie rozpoznawania specyfiki chorwackiego rynku, jego bieżących potrzeb, wymagań, specyfikacji projektów. Wyniki obserwacji konfrontujemy z naszą ofertą. Obecnie pracujemy nad specyfikacją rozłączników THO dla jednego z zakładów energetycznych na Chorwacji – mówi Łukasz Hajduk, dyrektor regionalny na Europę Południową.

Pierwsza konferencja CIREN odbyła się w maju 1971 r. Od tego czasu CIREN jest głównym miejscem spotkań międzynarodowej społeczności zajmującej się dystrybucją energii elektrycznej. Konferencje CIREN odbywają się w każdym kolejnym roku, na przemian w Belgii i Wielkiej Brytanii oraz w ostatnim dziesięcioleciu w różnych miejscach w całej Europie.

SASO ŽUPAN DIRECTOR OF BRANCH OFFICE ZPUE SLOVENIA, ŁUKASZ HAJDUK - DYREKTOR REGIONALNY NA EUROPE POŁUDNIOWĄ ORAZ NASI PARTNERZY Z RYNKU CHORWACKIEGO.



ZPUE na liście 200 Największych Polskich Firm tygodnika „Wprost”

/ Po raz kolejny ZPUE S.A. znalazło się w rankingu 200 Największych Polskich Firm tygodnika „Wprost”. Awansowaliśmy na liście najbardziej prężnych polskich przedsiębiorstw o trzy miejsca, z 187 pozycji (2017) na 184.

Uroczysta gala wręczenia nagród dla firm, które znalazły się na liście i które generują największe wzrosty przychodów odbyła się 28 maja w Sali Notowań GPW. W wydarzeniu brali udział ludzie ze świata polityki i biznesu. ZPUE S.A. reprezentował Tomasz Gajos, wiceprezes zarządu, dyrektor finansowy ZPUE S.A.

Obecność ZPUE w niezależnym rankingu „Wprost” obok największych polskich firm to dla nas powód do satysfakcji i ważny komunikat o znaczeniu spółki skierowany w stronę naszych interesariuszy. Jesteśmy wśród najszybciej

rozwijających się przedsiębiorstw w Polsce, a nasza gospodarcza ekspansja trwa nieustannie od trzydziestu lat.

- Gratuluję wszystkim laureatom rankingu oraz wyróżnionym spółkom. Cieszę się, że ZPUE znalazło się w tak znamienitym gronie. Nie byłoby to możliwe bez udziału i wsparcia ze strony naszych klientów, partnerów handlowych oraz bez zaangażowania i kreatywności naszych pracowników. Dziękuję wszystkim tym, którzy przyczynili się do naszego rynkowego sukcesu.



TOMASZ GAJOS, WICEPREZES ZARZĄDU, DYREKTOR FINANSOWY ZPUE S.A.

ZPUE na Expopower 2018

Wszystkim, którzy odwiedzili nasze stoisko na tegorocznych Targach Expopower w Poznaniu, serdecznie dziękujemy za poświęcony czas i zainteresowanie naszym najnowszym rozwiązaniem – Smart Power Station. Dziękujemy także za życzenia i gratulacje z okazji Jubileuszu.

Imprezy targowe to jedna z naszych ulubionych form dialogu z klientami. Daje nam mnóstwo satysfakcji, inspiruje i motywuje do dalszego rozwoju. Na Targach w Poznaniu wystawiamy się od ponad dziesięciu lat. Promujemy ofertę ZPUE skierowaną w stronę energetyki zawodowej i przemysłowej.



Łamiemy stereotypy

/ ZPUE jednym z trzech dostawców złącz kablowych w obudowach termoutwardzalnych do Finlandii.

Zmiany klimatyczne, które dotknęły Finlandię, mają negatywny wpływ na stan tamtejszych linii napowietrznych i w konsekwencji - narażają kraj na potężne straty finansowe. Finowie podjęli zatem - na poziomie rządowym - decyzję o wymianie linii napowietrznych na kablowe, podziemne. Takie rozwiązanie wydaje się w tym wypadku racjonalne i niezawodne.

Zmiana sposobu zasilania odbiorców

Finowie postanowili dokonać zmian w sposobie zasilania swoich odbiorców po sieci Sn i nn. Obecna infrastruktura ma zostać przebudowana na podziemne linie kablowe. To zagwarantuje niezawodność zasilania oraz właściwą jakość energii elektrycznej oraz niezależność dostawy od kapryśnej pogody. By plan się powiódł, należy jednak najpierw przebudować tysiące kilometrów linii napowietrznych na kablowe. Do tego potrzebne są niezawodne węzły i złącza kablowe, oraz pomiarowe.

Dzięki doskonałej komunikacji i ścisłej współpracy kolegów z działu eksportu z partnerami w Finlandii, udało się precyzyjnie określić potrzeby fińskich inwestorów i przekonać klienta, że złącza kablowe stosowane powszechnie w Polsce i Europie wyposażone w obudowy z tworzyw poliestrowych SMC zdadzą egzamin w Finlandii.

W odpowiedzi na wymagania fińskiego partnera, zaprojektowaliśmy i wykonaliśmy referencyjne urządzenia. Nasza żmudna praca zespołowa została przekuta w sukces - uzyskaliśmy pozytywny odbiór techniczny w fińskim zakładzie energetycznym. Tym samym staliśmy się jednym z trzech dostawców różnych

typów złącz kablowych - tak bardzo potrzebnych w tej chwili do budowy i modernizacji linii kablowych nN. Pozornie proste zadanie okazało się nie lada wyzwaniem ze względu na specyficzne wymagania techniczne i związane z nimi różnice konstrukcyjne.

Nasze wyroby zostały pozytywnie przyjęte przez fińskich wykonawców. Dodatkowo - nasi partnerzy z północy przeszli stosowne szkolenie, podczas którego nauczyli się jak montować i obsługiwać nasze urządzenia.

- Jesteśmy przekonani, że stosowanie złączy kablowych i pomiarowych w obudowach poliestrowych - sprawdzi się w Finlandii i innych krajach skandynawskich - mówi Michał Śliwiński, inżynier ds. sprzedaży z Działu Eksportu.

Stale obok klienta

Przy okazji warto tutaj wspomnieć także o innej realizacji, która miała miejsce zimą. Na specjalne zamówienie skonstruowaliśmy ultralekkie, jednobryłowe (bez fundamentów) stacje w obudowach metalowych, które są rozładowywane bezpośrednio z transportującego je samochodu, dźwigiem HDS-em. Waga ma tutaj kluczowe znaczenie, bowiem większość fińskich dróg to drogi szutrowe, gdzie dopuszczalna masa poruszających się pojazdów nie może przekraczać 8 ton.



Dialog z dostawcami

Ponad 120 gości z ponad 80 firm przyjechało do naszej siedziby we Włoszczowie na pierwsze w 30-letniej historii ZPUE S.A. spotkanie z dostawcami.

W czasie spotkania prezentowaliśmy nasze osiągnięcia w zakresie rozwoju i transformacji firmy. Przedstawiliśmy zadania nowego systemu SAP, który wdrażamy. Podkreśliliśmy wspólnotę celów, jakie stoją przed firmą i jej partnerami. Stanisław Toborek, dyrektor

Departamentu Sprzedaży Krajowej, mówił o rynkowej pozycji ZPUE S.A. i oczekiwaniach klientów - najważniejszego ogniwa w procesie sprzedaży. Dyrektor Departamentu SCM oraz Dariusz Śmiech, dyrektor ds. zakupów, przedstawili swój zespół i realizowane obecnie kluczowe projekty oraz politykę zakupową. Podsumowaniem spotkania była wycieczka po wydzielonych produkcyjnych fabryki ZPUE S.A. we Włoszczowie.



Partner's Day

/ 11 kwietnia w 30-stą rocznicę powstania ZPUE zaprosiliśmy do Włoszczowy - naszej głównej siedziby firmy i największego spośród sześciu zakładów produkcyjnych w Polsce swoich partnerów handlowych z całego świata. Spotkanie było jednocześnie inauguracją obchodów 30-lecia, które przypada na ten rok.

Odwiędziło nas ponad pięćdziesięciu gości reprezentujących firmy energetyczne z całego świata. Gościliśmy naszych partnerów z Niemiec, Holandii, Szwecji, Rosji, Serbii, Słowenii, Czech, Bośni i Hercegowiny, Słowacji, Węgier, a nawet z Australii.

Koncentracja na klientach na każdym etapie projektu

- W naszej codziennej działalności widzimy, że - w ramach sprzedaży - musimy mocno koncentrować się na wsparciu naszych partnerów. Dysponujemy najwyższej klasy specjalistami, inżynierami, product managerami, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem eksperckim wspomagają klientów na etapie tworzenia projektu, instalacji,

wdrożenia i obsługi posprzedażowej. Rozbudowaliśmy Dział Serwisu, koncentrujemy się na podnoszeniu jakości i terminowości dostaw, prowadzimy odpowiedzialny biznes oparty o międzynarodowe standardy etyczne i środowiskowe, dbamy o bezpieczeństwo - jesteśmy na progu wdrożenia certyfikatu ISO 45001. Jednym słowem nieustannie doskonalimy się po to, by skutecznie realizować cele sprzedażowe - nasze i naszych partnerów w biznesie - komentuje Wojciech Kosiński, prezes zarządu ZPUE S.A.

Zwieńczeniem intensywnego merytorycznego dnia była uroczysta kolacja i wspólne uczczenie 30-stu lat istnienia firmy.



SPOTKANIE OTWORZYŁ WOJCIECH KOSIŃSKI, PREZES ZARZĄDU ZPUE S.A. POKREŚLIŁ WAGĘ WSPÓLNEJ STRATEGII DOTARCIA DO KLIENTA KOŃCOWEGO, WSKAZUJĄC KIERUNEK ROZWOJU W KLUCZOWYCH OBSZARACH FIRMY.

Telesterowanie dla Energa Operator S.A.

/ Jesteśmy dostawcą rozłączników napowietrznych SN z telesterowaniem dla Energa Operator S.A.

600 kompletów nowoczesnej generacji rozłączników napowietrznych SN sterowanych drogą radiową trafi na obszar działania Energa Operator S.A. Inwestycja wpłynie na podniesienie efektywności i niezawodności pracy sieci średniego napięcia na terenie Energa Operator S.A. Stanisław Toborek, dyrektor Departamentu Sprzedaży Krajowej ZPUE S.A. - Czujemy, że wspieramy proces automatyzacji sieci OSD i mamy wpływ na jakość energii elektrycznej, która trafia do milionów odbiorców w naszym kraju. Nasze rozłączniki to element procesu automatyzacji sieci realizowany przez wszystkie spółki dystrybucyjne w Polsce.

Inteligentny system

Projekt zakłada realizację inteligentnych funkcjonalności, m.in. automa-

tyczną identyfikację uszkodzonych odcinków sieci i przywrócenie zasilania jak największej ilości odbiorców w czasie poniżej 3 minut od wystąpienia awarii (system FDIR). Dostarczane przez nas zespoły rozłącznikowe wyposażone będą w sterowniki automatyki sieciowej SO-54SR-301 firmy MIKRONIKA realizujące funkcje telesterowania oraz wykrywania i sygnalizacji przepływu prądów zwarciovych. Łączność z systemami SCADA realizowana będzie dwukanałowo poprzez GSM/GPRS/APN oraz system TETRA. Kontrakt jest kolejnym etapem dostaw tego typu urządzeń do sieci Energa Operator S.A., gdzie do tej pory pracuje już ponad 1400 punktów rozłącznikowych z aparatami typu THO produkcji ZPUE S.A. Dostawy realizowane będą sukcesywnie przez okres 18 miesięcy od daty zawarcia umowy.

ZPUE S.A. wygrywa kolejny przetarg na dostawę dla VSD - słowackiego zakładu energetycznego

/ 300 stacji transformatorowych typu Mzb1 z pełnym wyposażeniem trafi w ciągu najbliższych trzech lat na obszar działania słowackiego zakładu energetycznego VSD. Dostawy są już realizowane. Wartość przetargu opiewa na 2,5 mln Euro.

Współpraca ze słowackim zakładem zaowocowała już czwartym wygranym przetargiem. W 2016 zakończyły się dostawy stacji Mzb1 z pierwszego przetargu. W ramach umowy spółka dostarczyła 102 stacje. Obecnie realizowane są także dostawy złącz kablowych ZK-SN, a na realizację czekają zamówienia na obudowy betonowe transformatorów potrzeb własnych (TPW) przeznaczone do rozdzielni GPZ.

ZPUE na mapie innowacji Tauron-a

/ Nowoczesna stacja ZPUE zasila strefę przemysłową w Zawierciu.

Zamówienie zostało zrealizowane na potrzeby Tauron Dystrybucja S.A. w ramach prac zmierzających do budowy i modernizacji sieci niskiego oraz średniego napięcia oraz dostosowania ich do funkcjonalności sieci SMART. ZPUE zakłada kolejne równie duże realizacje w tej strefie.

Nowoczesna i zaawansowana technologicznie stacja ZPUE typu MRw-bSpp 20/2x630-12/16 zasila Strefę Aktywności Gospodarczej w Zawierciu. Dzięki tej inwestycji dostępna moc przyłączeniowa prądu dla inwestorów zwiększy się nawet do 15 MW. Najnowszej generacji stacja produkcji ZPUE została wyposażona w dwusekcyjną rozdzielnicę SN typu RELF 24 z polami wyłącznikowymi współpracującymi ze sobą w układzie SZR. Pola wyłącznikowe poprzez szafę telemechaniki i zespół instalacji światłowodowych będą zdalnie sterowane z Centrum Dyspozycji Tauron. Bryła główna stacji składa się z sześciu połączonych ze sobą obudów betonowych, a łączna długość całego zestawu to 28m.

Narodziny stacji transformatorowej, czyli jak powstaje „domek z prądem”? cz. 1.

/ Każdy z nas codziennie korzysta z urządzeń elektrycznych. Nie wyobrażamy sobie naszego życia bez lodówki, telewizora, komputera czy smartfona. Wszystkie te urządzenia wymagają zasilania i ze wszystkich możemy korzystać dzięki energii elektrycznej. To, że energia elektryczna produkowana jest w elektrowniach zarówno, tych konwencjonalnych (węglowych), jak również wszelkiego rodzaju OZE (z odnawialnych źródeł energii – słońce, wiatr, woda, itp.) - wie każdy. Pojawia się jednak pytanie - co dzieje się po drodze? Skąd się bierze „prąd” u nas w domach? Jak trafia do naszego gniazdka, skoro od najbliższej elektrowni dzieli nas dystans 100 km?

Jak powstają tytułowe „domki z prądem”?

Elektrownie konwencjonalne dużej mocy (1 GW i większe) zasilają swoich odbiorców oddalonych nawet o setki kilometrów od miejsca wytworzenia energii elektrycznej. Aby możliwe było przesyłanie energii elektrycznej na tak duże odległości z zapewnieniem odpowiednich parametrów jakościowych, konieczne jest podniesienie napięcia przesyłowego do dziesiątek, a nawet setek tysięcy voltów. Bezpośrednio przy elektrowniach zlokalizowane są stacje podnoszące napięcie do poziomu WN (wysokie napięcie) - 110 kV, 220 kV, czy nawet 400 kV. Następnie liniami przesyłowymi napięcie dociera do GPZ (głównych punktów zasilania) gdzie jest przekształcane do poziomów SN (średnie napięcie od 6 do 30 kV) i liniami dystrybucyjnymi trafia w okolice naszych domów.

W tym momencie pojawiają się przysłowiowe „domki z prądem”. To nic innego jak dystrybucyjne, prefabrykowane stacje transformatorowe przekształcające i rozdzielające energię z linii dystrybucyjnych średniego napięcia (SN) np. 15 kV czy 20 kV (15 000 czy 20 000 V), zarówno napowietrznych (tych na słupach, które widać między polami), jak również kablowych (tych nie widzimy, ponieważ zakopane są pod ziemią) na napięcie jakie mamy w gniazdkach w domu (400/230V). Zasilają w energię elektryczną m.in. osiedla mieszkaniowe, szpitale, hotele, baseny, małe i średnie zakłady przemysłowe. Dzięki takim stacjom, możliwy jest nie tylko odbiór energii elektrycznej, ale również oddawanie jej do systemu elektroenergetycznego np. z elektrowni fotowoltaicznych czy wiatrowych.

Głównymi elementami składowymi stacji transformatorowych są, jak łatwo się domysłuć transformatory przekształcające napięcie do wymaganych poziomów (w Polsce najczęściej z 15 kV na 0,4 kV), rozdzielnice średniego (SN) i niskiego napięcia (nN), systemy automatyki oraz telesterowania (zarządzanie i monitorowanie większością nowoczesnych stacji odbywa się już zdalnie) oraz oczywiście obudowy - „domki” - starannie zaprojektowane pod potrzeby wyżej wymienionych urządzeń.

Wszystko zaczyna się tutaj...

Kompletne stacje transformatorowe są tworzone od podstaw na wydziałach produkcyjnych w ZPUE. Betonowe

obudowy powstają na wydziale produkcji prefabrykatów betonowych (betoniarnia). Życie stacji zaczyna się jednak odrobinę wcześniej - w działach przygotowania produkcji. Tu powstają szczegółowe dokumentacje techniczne, dzięki którym każdy z wydziałów produkcyjnych ma pełną wiedzę i kontrolę nad produkcją poszczególnych elementów i urządzeń. Wracając jednak do produkcji obudów stacji, na którą składają się: fundament, czyli podstawa stacji będąca jednocześnie kablownią oraz szczelną misą olejową, bryła główna, czyli pomieszczenie, gdzie zamontowane są wszystkie urządzenia rozdzielcze i transformator oraz dach, którego podstawę (ze względów zabezpieczenia przeciwpożarowego) stanowi prefabrykat betonowy przykryty meta-

jest codziennie badana w naszym oraz zewnętrznych laboratoriach.

Nawet 40 lat bez konserwacji

Tak wykonana obudowa gwarantuje bezpieczną pracę stacji nawet przez 30 czy 40 lat bez konieczności wykonywania dodatkowych zabiegów konserwacyjnych. Dodatkowym atutem stacji w obudowach betonowych są ściany oraz stropy oddzielenia pożarowego REI 120 (wytrzymują dwugodzinny pożar wewnątrz stacji, który może powstać w wyniku awarii urządzeń, głównie transformatora olejowego).

Tego typu rozwiązanie to standard dla większości wariantów stacji.



PROCES PREFABRYKACJI STACJI.

lową nakładką architektoniczną w wykonaniu dwu lub cztero-spadowym, obudowaną blachą dachówko-podobną, dachówką ceramiczną, gontem bitumicznym lub innymi materiałami, które zażyty sobie klient.

Przemysłana konstrukcja

Obudowy produkowane są w specjalnych stalowych formach, których przemysłana konstrukcja umożliwia wykonanie nawet kilku wariantów gabarytowych za pomocą jednej formy. Podstawą każdej bryły stacji jest zbrojenie wykonane z wysokogatunkowej stali konstrukcyjnej, jako wspólne (wszystkie pręty zbrojeniowe są spawane lub zgrzewane) dla ścian bocznych oraz podłogi. Taka konstrukcja zapewnia nie tylko wysoką stabilność mechaniczną obudowy, ale przede wszystkim wyrównanie potencjałów dla całej obudowy. Skutecznie niweluje promieniowanie elektromagnetyczne generowane przez zamontowane wewnątrz urządzenia. Do produkcji obudów używamy betonu o klasie C30/37, którego jakość

Elewacja

Kolejnym etapem produkcyjnym, po okresie sezonowania surowej obudowy, jest przygotowanie elewacji bryły głównej stacji. Elewacja może być wykończona tynkiem strukturalnym w kolorze zgodnym z paletą Ceresit lub RAL, płytkami ceramicznymi, panelami metalowymi, czy nawet imitacją „muru pruskiego”. Wszystko zależy od oczekiwań i wymagań klienta.

Fundamenty oraz elementy obudowy stacji znajdujące się pod poziomem gruntu zabezpieczane są od zewnątrz masą bitumiczno-kauczukową, która skutecznie chroni obudowę przed niszczącym wpływem erozyjnym czynników zewnętrznych. Podobnie betonowy dach stacji zabezpieczany jest powłokami odpornymi na warunki atmosferyczne oraz promieniowanie UV. cdn.

Hubert Kania
product market manager, stacje transformatorowe

Statystyki

Dziennie, na wydziale prefabrykacji obudów betonowych przetwarzamy ponad 155 ton (65 m³) betonu, rocznie to już 40 000 ton (16 500 m³). Dla zobrazowania - tyle mniej więcej ważył Titanic, a około dwa razy tyle betonu było użyte do budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Dziennie zużywamy około osiem pełnych samochodów ciężarowych betonu. To wystarczająca ilość materiału na budowę 12-15 domów jednorodzinnych (12-15 t / szt.). Ciekawostką jest także fakt, że w ciągu roku zużywamy do produkcji tyle pisaku, ile potrzeba na zasypanie boiska piłkarskiego (105x68 m) ponad 1,5 m warstwą.



PRZYKŁADOWE ELEWACJE I RODZAJE STACJI.

ZPUE razem z młodymi inżynierami w podróży na Marsa

/ Łazik marsjański z Politechniki Świętokrzyskiej na podium zawodów w USA!

Łazik marsjański zbudowany przez konstruktorów z Politechniki Świętokrzyskiej „wjechał” na podium prestiżowego, międzynarodowego konkursu University Rover Challenge, przeprowadzonego na pustyni w stanie Utah w Stanach Zjednoczonych. Wyróżniony pojazd powstał przy wsparciu finansowym ZPUE SA.

Pasja, siła i odwaga prowadzą do realizacji marzeń. Przekonali się o tym młodzi konstruktorzy z Politechniki Świętokrzyskiej, którzy m.in. dzięki wsparciu finansowym ZPUE SA wystartowali w konkursie University Rover Challenge w USA. Konkurs polega na zaprojektowaniu i zbudowaniu zdalnie sterowanego pojazdu, który jest w stanie wypełniać zadania podobne do tych, jakie muszą zrealizować łaziki marsjańskie wysyłane na Czerwoną Planetę przez agencje kosmiczne takie jak NASA czy ESA.

Tym razem łazik musiał m.in. zmierzyć się z wierceniem w twardym podłożu dwudziestopięciocentymetrowego otworu, zmierzyć temperaturę w wykonanym odwiercie, pobrać próbki gruntu oraz przeprowadzić ich badanie. Jak co roku, konstruktorzy musieli także wykazać się umiejętnością sterowania pojazdem w trudnych warunkach.

Podczas obecnej edycji polscy studenci zdominowali podium. Pierwsze miejsce zajęła, bowiem drużyna z Politechniki Częstochowskiej, drugie amerykańscy studenci z Missouri.

Debiut /2014/

ZPUE SA od lat wspiera młodych konstruktorów startujących w po-

dobnych zawodach. Cztery lata temu, łazik Politechniki Świętokrzyskiej skonstruowany przy wsparciu Spółki zajął drugie miejsce podczas bliźniaczych zawodów European Rover Challenge (ERC2014) w Podzamczu Chęcińskim koło Kielc.

To właśnie w Podzamczu rozpoczęła się przygoda kieleckich studentów z łazikami. W 2014 r. z inicjatywy The Mars Society Polska, po raz pierwszy na Starym Kontynencie zorganizowano zawody tego typu pojazdów wzorowane na amerykańskim URC. Choć impreza w swojej nazwie zawierała przymiotnik „European”, szybko okazało się, że przyciągnęła konstruktorów z innych kontynentów, m.in. z Ameryki Południowej, Azji i Afryki. W tym gronie znaleźli się także przyszli inżynierowie z Politechniki Świętokrzyskiej. Akurat oni, na zawody mieli najbliższe.

- Pamiętam, kiedy pan Łukasz Wilczyński z polskiego oddziału The Mars Society zapytał nas, czy nie chcielibyśmy uczestniczyć, w tej pierwszej edycji organizowanej „pod nosem” w pobliskim Podzamczu – wspominał w rozmowie z „Horyzontami” opiekun koła naukowego Impuls z Politechniki Świętokrzyskiej dr Paweł Łaski. Jak zaznaczył, kilka dni wcześniej kieleccy naukowcy spotkali się z kolegami z Białegostoku, którzy zademonstrowali im swój łazik. – Wtedy pomyśleliśmy, że przecież my też potrafimy, a nasza wiedza jest wystarczająca – podkreślił.

Tu liczą się wiedza, kreatywność i determinacja

Zdaniem dr Łaskiego udział w tego typu konkursach jest zabawą i nauką w jednym. – Nie wystarczy wybudować

skrzynki z kółkami. Organizatorzy wymagają precyzji działania i autonomii.

Kierujący łazikiem znajdują się w pomieszczeniu i dysponują jedynie obrazem z kamer i danymi z czujników. Wszystko wygląda tak jak przy prawdziwych misjach marsjańskich, kiedy sam pojazd jest na Czerwonej Planecie, a kierujący nim zespół w centrum kontroli na Ziemi.

Jak to bywa z debiutami, wszystko trzeba było zacząć od zera. Elementy elektroniczne, mechaniczne oraz te związane z automatyką i sterowaniem trzeba było zaprojektować od podstaw. – Nikt nie wiedział jak to będzie, ale pamiętam, że udało nam się wystartować dzięki wsparciu rektora oraz ZPUE SA i nie były to małe kwoty – zaznaczył dr Łaski. Pierwszy kielecki łazik, mimo silnej konkurencji z całego świata dotarł do drugiego miejsca pokonując silne ekipy z zagranicy.

- Nie ma takich książek, które opisywałyby krok po kroku jak zrobić łazik. Najpierw metoda prób i błędów, wyszukiwanie odpowiednich materiałów oraz finansowanie, bez którego nie ma szans na start w takim konkursie – powiedział opiekun koła Impuls z Kielc. Podzespoły do łazików pochodzą z przeróżnych urządzeń, elektronarzędzi.

Fatum /2015/

Kolejna edycja ERC w 2015 roku, która również zorganizowana została w Podzamczu, miała być przełomem dla zespołu Impuls. – Byliśmy przekonani o niezawodności naszego pojazdu, wierzyliśmy w sukces, niestety w rywalizacji prześladowało nas jakieś fatum – wspomina dr Łaski. – Zajęliśmy wysoką, piątą pozycję, ale ona zupełnie nas nie satysfakcjonowała – dodał. Rzeczywiście, kielecki zespół mógł mówić o pechu. W pewnym momencie przestały działać nadajniki, podzespoły nawigacji GPS, a nawet oprogramowanie, które odmówiło posłuszeństwa podczas ostatnich prób.

Ten przypadek pokazuje, że zawody łazików bywają nieprzewidywalne, tak jak same misje kosmiczne. Obserwujący tamtą rywalizację, uczestnik ostatniej załogowej misji na Księżyc Apollo 17 – dr Harrison Schmitt wspominał, że do dziś pozostaje pod wrażeniem niezawodności pojazdu LRV, którego używał na powierzchni Srebrnego Globu, a którego projektantem był m.in. polski inżynier Mieczysław Bekker. – Polacy mają szczególny wkład w produkcji tego typu konstrukcji. Ta tradycja jest kontynuowana przez ekipy startujące w zawodach w Europie i w USA – zaznaczył. Wielokrotnie podkreślał jednak jak wiele elementów może zawieść. Nawet najdrobniejszy szczegół, niepozorna część może doprowadzić do całkowitego niepowodzenia misji.

O krok od zwycięstwa /2016/

O niepowodzeniu kielecka ekipa nie mogła mówić w 2016 roku. Wówczas, zawody odbyły się poza wojewódz-

twem świętokrzyskim. Gospodarzem ERC była Jasienka na przedmieściach Rzeszowa. Konkursowy, marsjański „poligon” odbył się po raz pierwszy pod dachem gigantycznej hali ekspozycyjnej. Zespół z Politechniki Świętokrzyskiej zajął wtedy drugie miejsce ustępując jedynie konstruktorom z Łodzi. Skład podium potwierdził dominację polskich zespołów w światowym zestawieniu.

Trzeci na pustyni Utah /2018/

W tym roku zespół z Kielc wziął udział w zawodach o dłuższej tradycji, które rok rocznie odbywają się na pustyni Utah w USA. Finały University Rover Challenge, poprzedziły kwalifikacje, w których początkowo wzięło udział ponad 90 drużyn. W finale kielecki łazik z logotypem ZPUE SA pokonał wiele utytułowanych zespołów z całego świata. Trzecie miejsce na URC jest ogromnym sukcesem i promocją dla uczelni jak i firm wspierających projekt.

Czekamy na wrzesień 2018

W kolejnej edycji wyzwaniem ekipy wspieranej przez spółkę z Włoszczowy będzie udział w piątej edycji European Rover Challenge. Tym razem zawody znów wracają do województwa świętokrzyskiego. Gospodarzem tegorocznych zawodów są Starachowice. Co ważne, rywalizacja odbywa się przy udziale publiczności. Zmagania można będzie zobaczyć w Muzeum Przyrody i Techniki od 14 do 16 września br. ■



Sześć tysięcy osób świętowało 30-ste urodziny ZPUE

Słowa pasja, siła i odwaga odmieniane były przez wszystkie przypadki podczas jubileuszowego Pikniku Rodzinnego dla pracowników Grupy Koronea i ich rodzin. W imprezie wzięło udział blisko 6 tysięcy osób, w tym nasze koleżanki i koledzy z zakładów w Gliwicach, Katowicach, Raciążu, Kaliszu i Koszalinie oraz z Biur Techniczno-Handlowych zlokalizowanych w całej Polsce.

- To był niezapomniany czas spotkań w nieformalnych okolicznościach, któremu sprzyjała świetna pogoda i doskonała zabawa na dziesiątki sposobów – komentuje Agnieszka Całko, dyrektor marketingu i komunikacji w ZPUE S.A., organizatorka imprezy.



CZĘŚĆ OFICJALNA IMPREZY POŚWIĘCONA BYŁA GŁÓWNIIE PRZESZŁOŚCI I WSPOMNIENIOM. ARCHIWALNE ZDJĘCIA I FILMY ZABRAŁY UCZESTNIKÓW W SENTYMENTALNĄ PODRÓŻ PRZEZ 30-LETNIĄ HISTORIĘ ZPUE.



UCZESTNICY PIKNIKU COFNĘLI SIĘ W CZASIE DZIĘKI PREZENTACJI PREZESA ZARZĄDU, WOJCIECHA KOSIŃSKIEGO I STANISŁAWA TOBORKA, DYREKTORA DS. SPRZEDAŻY KRAJOWEJ ZPUE S.A.



WŚRÓD GWIAZD NA WIELKIM PIKNIKU POJAWIŁY SIĘ: KATE RYAN, ZESPÓŁ ŁOBUZY, KABARET SMILE I LEGENDARNY ZESPÓŁ ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY. CAŁOŚĆ POPROWADZIŁ ZNANY PREZENTER MACIEJ DOWBOR I AGATA KOBYLECKA Z ZPUE S.A. NA ZDJĘCIACH: KATE RYAN, KRZYSZTOF WALECKI - LIDER ZESPOŁU ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY.

30 tysięcy od ZPUE na realizację celów społecznych

7 maja pod hasłem „Weź kasę i zrób” ruszyła druga edycja konkursu grantowego naszej Fundacji „Jesteśmy Blisko”. Dzięki projektowi można było zdobyć pieniądze na realizację projektów społecznych.

- W tym roku z okazji swojego trzydziestolecia przekazaliśmy na konkurs 30 tysięcy złotych. Lokalna społeczność i jej potrzeby są dla nas bardzo ważne. Z niecierpliwością czekaliśmy na wnioski – mówi Agnieszka Całko, dyrektor marketingu ZPUE S.A.

Program wolontariacki był skierowany do wszystkich pracowników z Grupy Koronea, lokalnej społeczności oraz organizacji pozarządowych – stowarzyszeń, fundacji, klubów sportowych, spółdzielni socjalnych i tym podobnych.

Ogłoszenie laureatów konkursu odbyło się 9-go czerwca podczas Jubileuszowego Pikniku Rodzinnego Grupy Koronea.

- W tym roku do komisji konkurso-

wej wpłynęło aż 31 projektów, a 26 najlepszych zostanie zrealizowanych do końca września. Dzięki realizacji pomysłów pracowników i mieszkańców Włoszczowy zostaną odnowione place zabaw, wyremontowane szkolne pomieszczenia. Dofinansowana zostanie budowa siłowni na powietrzu, stworzona ścieżka edukacyjna, zorganizowana ogólnopolska konferencja naukowa i wiele, wiele innych pożytecznych inicjatyw. Projekty są naprawdę różnorodne i ciekawe – podsumowuje Iwona Dobosz, członek zarządu, dyrektor ds. HR ZPUE S.A., prezes Fundacji „Jesteśmy Blisko”.

Zaangażowaniem wykazali się także pracownicy spółki spoza Włoszczowy.

- Nasi pracownicy z Katowic stworzą specjalną strefę zielonej przestrzeni dla osób bezdomnych, samotnych i ubogich mieszkańców w Jaworznie, a koledzy z Raciąża przygotują rozdzielnicę przy szkole w Starym Gralewie (woj. mazowieckie), która podniesie jakość zasilania placówki – dodaje Iwona Dobosz.



LAUREACI II EDYCJI KONKURSU „WEŹ KASĘ I ZRÓB”.

Horyzonty

MAGAZYN INFORMACJI ZPUE S.A., WYDAWCA I REDAKCJA: ZPUE S.A.
ul. Jędrzejowska 79C, 29-100 Włoszczowa

Redaktor naczelna: Agata Kobylecka, agata.kobylecka@zpue.pl, tel. 506 005 324
Skład i druk: Simply Creative